

Sygn. akt V Ka 601/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 lipca 2013r.

Sąd Okręgowy w Lublinie V Wydział Karny - Odwoławczy

w składzie: **Przewodniczący : SSO Wiesław Pastuszak**

Sędziowie : SO Artur Makuch (spr.)

SO Dorota Janicka

Protokolant: sekr.sądowy Katarzyna Mokiejewska

przy udziale Prokuratora Mirosławy Banach

po rozpoznaniu w dniu 30 lipca 2013r.

sprawy **D. S.**

oskarżonego o przestępstwo z art. 226 § 1 k.k., art. 224 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora oraz obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego Lublin - Zachód w Lublinie

z dnia 21 lutego 2013r. **sygn. akt III K 363/12**

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę D. S. przekazuje Sądowi Rejonowemu Lublin – Zachód w Lublinie do ponownego rozpoznania.

V Ka 601/13

UZASADNIENIE

Prokurator Rejonowy Lublin – Północ w Lublinie oskarżył D. S. o to, że:

I. w dniu 16 listopada 2011 r. używając słów wulgarnych, powszechnie uznawanych za obelżywe, znieważył funkcjonariusza Straży Miejskiej A. G. podczas i w związku z pełnieniem przez wyżej wymienionego obowiązków służbowych, tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k.

II. w czasie i miejscu, jak w pkt I, przemocą polegającą na wrywaniu się, szarpaniu, uderzaniu zmuszał funkcjonariusza Straży Miejskiej A. G. do zaniechania prawnej czynności służbowej zatrzymania, tj. o czyn z art. 224 § 2 k.k.

Wyrokiem z dnia 21 lutego 2013 r. Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie:

1. uznał oskarżonego D. S. za winnego dokonania czynu zarzucanego mu w pkt I aktu oskarżenia, tj. przestępstwa z art. 226 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 226 § 1 k.k. skazał go na karę 4 miesięcy pozbawienia wolności;
2. uznał oskarżonego za winnego dokonania czynu zarzucanego mu w pkt II aktu oskarżenia, tj. przestępstwa z art. 224 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 224 § 2 k.k. skazał go na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności;

3. na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. orzeczone wobec oskarżonego jednostkowe kary pozbawienia wolności połączył i wymierzył mu karę łączną 9 miesięcy pozbawienia wolności;
4. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary łącznej pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący 3 lata;
5. na podstawie art. 71 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego karę grzywny w wysokości 60 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 15 zł;
6. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary grzywny zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania w dniu 16.11.2011 r., przy czym jeden dzień zatrzymania równa się dwóm dziennym stawkom grzywny;
7. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 270 zł tytułem opłaty, zwolnił go od ponoszenia wydatków, które przejął na rachunek Skarbu Państwa.

Powyższy wyrok zaskarżyli: Prokurator Rejonowy Lublin – Północ w Lublanie oraz obrońca oskarżonego D. S..

Prokurator wskazując, że zaskarżą wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego i powołując się na treść art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. rozstrzygnięciu temu zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść orzeczenia, a to przepisu art. 413 § 2 k.p.k. poprzez nie wskazanie w opisach czynów przypisanych oskarżonemu miejsca ich popełnienia,
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść poprzez nie przyjęcie, iż czyn zarzucany oskarżonemu w pkt 2 aktu oskarżenia wyczerpuje kumulatywnie znamiona przepisu art. 224 § 2 k.k. i art. 222 § 1 k.k.

Podnosząc te zarzuty skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Natomiast obrońca oskarżonego, również zaskarżając powyższy wyrok w całości i powołując się na treść art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił:

I. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

- art. 5 § 2, 7, 92, 410, 424 § 1 pkt 1 k.p.k. polegającą na oparciu rozstrzygnięcia o winie oskarżonego tylko na części dowodów obciążających, bez krytycznej ich oceny z przeciwnymi, dowolnej, a nie swobodnej ich ocenie oraz rozstrzygnięciu nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego,
- obrazę art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k. polegającą na dowolnej i jednostronnej ocenie całości materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, dokonanej w sposób sprzeczny z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, a przejawiającą się w szczególności w obdarzeniu wiarą jedynego bezpośredniego dowodu niekorzystnego dla oskarżonego, tj. zeznań A. G. przy jednoczesnym niezasadnym odmówieniu wiary dowodom bezsprzecznie korzystnym dla D. S., poprzez:
- obdarzenie walorem wiarygodności zeznań pokrzywdzonego w sytuacji, gdy nie korespondują one z pozostałymi dowodami takimi jak wyjaśnienia oskarżonego,
- zupełne zbagatelizowanie przez Sąd zeznań G. M., Z. M. uznając je za nieistotne dla ustalenia, w jaki sposób oskarżony zachowywał się podczas interwencji, co prowadzi do przekonania, że właściwa ocena powyższych zeznań niewątpliwie winna mieć wpływ na weryfikację wiarygodności zeznań pokrzywdzonego;

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegający na uznaniu, iż oskarżony dopuścił się zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów, w sytuacji gdy prawidłowa analiza całokształtu materiału

dowodowego zgromadzonego w sprawie niniejszej wskazuje, iż brak jest danych dostatecznie uzasadniających powyższe stwierdzenie.

Podnosząc te zarzuty obrońca wniósł o:

- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozstrzygnięcia Sądowi I instancji

lub

- zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu.

Sąd Okręgowy zważył co następuje :

Obydwie apelacje, pomimo że na tle podniesionych w ich treści zarzutów oraz zaprezentowanych twierdzeń i argumentów, bez wątpienia mogą nasuwać się pewne krytyczne uwagi, zaś skarżący wyraźnie nie dostrzegają wszystkich zaistniałych uchybień, są jednak zasadne w zakresie, w jakim wskazując na wadliwą, nie pozostającą pod ochroną art. 7 k.p.k. ocenę dowodów, poczynienie niepełnych, a przy tym budzących istotne wątpliwości ustaleń faktycznych, wreszcie zaś sporządzenie wyroku w sposób nie respektujący wymogów określonych w art. 413 k.p.k., domagają się uchylenia zapadłego rozstrzygnięcia i przekazanie sprawy niniejszej Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do apelacji wywiedzionej przez oskarżyciela publicznego stwierdzić należy, iż co do istoty, jest ona oczywiście zasadna. Rację ma bowiem bez wątpienia Prokurator podnosząc, że ferując wyrok Sąd Rejonowy zupełnie bezkrytycznie uznał oskarżonego za winnego popełnienia czynów dokładnie w takiej postaci, w jakiej określał to akt oskarżenia. Skutkiem tego, przypisując czyn określony w pkt I, a wobec redakcji zarzutów, również i w pkt II, Sąd meriti nie określił miejsca popełnienia przez D. S. czynów będących przedmiotem tej sprawy. Tym samym organ ten, ewidentnie na skutek nie zachowania należytej staranności i uwagi przy ferowaniu końcowego rozstrzygnięcia, dopuścił się oczywistej obrazy art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k., który to przepis wyraźnie wymaga w szczególności dokładnego określenia w wyroku skazującym przypisanego oskarżonemu czynu. Zdaniem Sądu Okręgowego nie może zaś ulegać jakiegokolwiek wątpliwości, że dla spełnienia tego wymogu niezbędne jest nie tylko wskazanie w szczególności czasu, lecz również miejsca popełnienia czynu wyczerpującego ustawowe znamiona przestępstwa. Ostatniego z tych elementów, decydującego choćby o właściwości Sądu, a w pewnych przypadkach również o tym czy dane zachowanie w ogóle może pociągać za sobą odpowiedzialność karną (z uwagi np. na treść art. 111 § 1 k.k.) sporządzony w niniejszej sprawie wyrok nie zawiera, co uznać należy za jego istotny mankament. Jednocześnie przypomnieć należy, iż na obowiązek zawarcia w opisie czynu m.in. miejsca popełnienia przestępstwa, zwracano również i to niejednokrotnie uwagę w orzecznictwie. I tak np. w wyroku z dnia 26.01.2012 r. (IV KK 326/11, Prok.i Pr.-wkl. 2012/7-8/11) Sąd Najwyższy stwierdził, że wyrokowe ustalenie czynu przypisanego powinno obejmować wszystkie elementy czynu mające znaczenie dla prawidłowej kwalifikacji prawnej, zatem powinno zawierać wskazanie czasu i miejsca jego popełnienia oraz wszystkie elementy zachowania sprawcy wypełniające ustawowe znamiona czynu zabronionego. Analogiczne stanowisko wyraził również Sąd Apelacyjny w Lublinie (wyrok z dnia 13.10.2008 r., II AKa 236/08, KZS 2009/2/55) stwierdzając, iż wynikający z art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. obowiązek dokładnego określenia przypisanego oskarżonemu czynu oznacza, że w opisie tym należy zawrzeć te elementy, które należą do jego istoty, a więc dotyczące podmiotu czynu, rodzaju atakowanego dobra, czasu, miejsca i sposobu popełnienia czynu oraz jego skutków, zwłaszcza rodzaju i wysokości szkody.

Zgodzić się również należy z poglądem oskarżyciela publicznego wynikającym z zarzutu podniesionego w pkt II jego apelacji i to pomimo niewątpliwego faktu, iż sposób jego sformułowania budzi zastrzeżenia. Pierwsza jego część nie pozostawia bowiem wątpliwości, iż wyraźną intencją skarżącego jest podniesienie uchybienia określonego w art. 438 pkt 3 k.p.k. Jednocześnie jednak wskazanie, iż polegało ono na nie przyjęciu, że czyn przypisany w pkt 2 wyczerpuje również znamiona występkę opisanego w art. 222 § 1 k.k. budzi wątpliwości czy rzeczywistym zamiarem skarżącego nie było przypadkiem postawienie zarzutu obrazy prawa materialnego, bądź też art. 413 § 1 pkt 6 i § 2 pkt 1 k.p.k. Rozstrzygnięcie tego dylematu jest jednak możliwe przy uwzględnieniu również treści uzasadnienia

środka odwoławczego i w konsekwencji odczytania zarzutu poprzez pryzmat zawartych tam twierdzeń. Prokurator wskazał w nim bowiem, już tym razem wyraźnie, iż jego celem było wykazanie, iż Sąd Rejonowy w opisie czynu przypisanego D. S. w pkt 2 winien był zawrzeć, a zatem poczynić ustalenie faktyczne, jednoznacznie wskazujące, iż zachowanie oskarżonego, tj. stosowana przemoc, polegająca w szczególności na zadawaniu uderzeń funkcjonariuszowi publicznemu, miało miejsce podczas i w związku z pełnieniem przez tego ostatniego obowiązków służbowych. To zaś z kolei uzasadniało, zdaniem skarżącego uznanie, że czyn ten wyczerpuje kumulatywnie dyspozycję art. 224 § 2 k.k. i art. 222 § 1 k.k. Pogląd ten uznać należy za zasadny, co z kolei prowadzi do wniosku, iż w środku odwoławczym, postrzeganym jako całość, Prokurator podniósł rzeczywiste uchybienie, jakiego dopuścił się ferując wyrok Sąd meriti.

Formułując ten pogląd przypomnieć należy, iż w sprawie niniejszej nie ulega wątpliwości, że w dniu 16 listopada 2011 r., czasie zajścia, do jakiego doszło pomiędzy oskarżonym a funkcjonariuszami Straży Miejskiej, ci ostatni wykonywali swe czynności służbowe. Jednocześnie Sąd I instancji ustalił, że zachowanie D. S. miało na celu zmuszenie ich do zaniechania ich wykonywania, a zatem podjęte było nie tylko w czasie, lecz również w związku z nimi, zaś polegało między innymi na zadawaniu uderzeń, a zatem bez wątpienia naruszaniu nietykalności cielesnej. Przy tak ustalonych przez Sąd meriti faktach, opisanych zresztą w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie sposób skutecznie zanegować poglądu Prokuratora, iż wszystkie wskazane powyżej elementy winny zostać wyraźnie przytoczone w opisie przypisanego sprawcy czynu, czego konsekwencją winno być z kolei przyjęcie kumulatywnej kwalifikacji prawnej jego zachowania. Jak podkreśla się bowiem w literaturze (np. M. Kulik, Komentarz do art. 224 k.k., Lex) jednym z typowych sposobów realizacji znamion omawianego czynu jest naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza (art. 222 § 1) lub czynna napaść na funkcjonariusza (art. 223). Jednak nie jest to sposób jedynie możliwy. Dlatego w takim wypadku należy zastosować kwalifikację kumulatywną. Analogiczne zapatrywanie wyrażane jest również od szeregu lat w orzecznictwie. Już bowiem w wyroku z dnia 27.02.1990 r. (WR 47/90, OSNKW 1991/1-3/7) Sąd Najwyższy wskazał, że jeżeli sprawca przestępstwa określonego w art. 235 k.k. używa wobec funkcjonariusza MO przemocy przedstawiającej się jako czynna napaść, to działanie takie należy kwalifikować na podstawie art. 234 § 1 k.k. w zb. z art. 235 k.k. Identyczne stanowisko zajął również Sąd Apelacyjny w Katowicach (wyrok z dnia 9.10.2003 r., II AKa 259/03, KZS 2004/2/41) stwierdzając, że stosowanie kwalifikacji kumulatywnej z art. 11 § 2 k.k. w wypadku wyczerpania przez oskarżonego znamion zarówno przepisu art. 222 § 1 k.k., jak i art. 224 § 2 k.k. uzasadnione jest również tym, że czyn określony w art. 224 § 2 k.k. jest przestępstwem formalnym bezskutkowym i uwzględnienie w kwalifikacji prawnej normy art. 222 § 1 k.k. stanowi istotne dopełnienie prawnomaterialnej oceny podjętego przez sprawcę działania. Za kumulatywną kwalifikacją prawną tego rodzaju zdarzeń opowiedział się również Sąd Apelacyjny w Białymstoku (wyrok z dnia 13.05.2003 r., II AKa 122/03, OSA 2003/11/108) przyjmując, że kopanie i uderzanie funkcjonariuszy niewątpliwie powodowało naruszenie ich nietykalności a jednocześnie stanowiło przemoc zmierzającą do zmuszenia funkcjonariuszy do zaniechania prawnych czynności służbowych. Działanie sprawcy, polegające na zastosowaniu przemocy wiążącej się z naruszeniem nietykalności cielesnej funkcjonariusza lub osoby mu do pomocy przybranej, realizuje jednocześnie znamiona przestępstwa określonego w art. 224 § 1 i § 2 k.k. oraz w art. 222 § 1 k.k., stanowi jedno przestępstwo kwalifikowane z tych przepisów pozostających w zbiegu kumulatywnym (art. 11 § 2 k.k.).

Podzielając zatem, co do istoty, poglądy Prokuratora wyrażone w zarzutach odwoławczych jednocześnie zwrócić warto uwagę na dwie istotne kwestie. Przede wszystkim wskazać należy, iż popełnione przez Sąd meriti, a opisane powyżej błędy, są następstwem bezkrytycznego powielenia stanowiska Autora apelacji, które wyraził on we wniesionym akcie oskarżenia (zresztą nie zatwierdzonym w sposób zwyczajowo przyjęty). Fakt ten rzecz jasna w żadnej mierze nie usprawiedliwia Sądu I instancji, tym niemniej z pewnym ubolewaniem odnotować w tym miejscu wypada, iż tak oczywiste również i własne błędy, skarżący dostrzegł dopiero po wydaniu wyroku. Ponadto, skoro Prokurator nie widzi żadnych innych uchybień popełnionych w tej sprawie przez Sąd Rejonowy, to za zdecydowanie zbyt daleko idące i zupełnie niezrozumiałe uznać też należy podniesione w środku odwoławczym żądanie uchylenia zaskarżonego wyroku w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Tak sformułowany wniosek uznać należy, z punktu widzenia skarżącego za całkowicie nieracjonalny i naruszający reguły ekonomiki procesowej. Jeśli bowiem jego zdaniem jedynym uchybieniem, gdy idzie o czyn z pkt I, jest nie wskazanie miejsca jego popełnienia, to przecież nic nie stałoby na przeszkodzie by miejsce to określił Sąd II instancji, jako że z pewnością nie wymaga to dokonywania jakichkolwiek dodatkowych czynności dowodowych. W świetle obowiązujących przepisów możliwa byłaby również,

zgodna z intencjami skarżącego, modyfikacja opisu i kwalifikacji prawnej czynu przypisanego D. S. w pkt 2, tym bardziej, że stosowne ustalenia poczynione już zostały przez Sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku. Nie znalazły zaś one jedynie swego należytego odzwierciedlenia w treści samego rozstrzygnięcia. Ponadto skarżący, oczekując zmian w ustaleniach faktycznych, nie kwestionuje jednocześnie w żaden sposób rozstrzygnięcia o karze, nie żądając w szczególności jej zaostrzenia. Podkreślić przy tym trzeba, że wymierzone kary, przy przyjęciu wersji wynikającej z zeznań A. G. i K. M., nie budzą też zastrzeżeń Sądu II instancji. Wreszcie zaś wskazać trzeba, że wprowadzeniu stosownych zmian w opisie i kwalifikacji czynu przypisanego w pkt 2 nie stoi również na przeszkodzie treść art. 455 k.p.k., który to przepis dotyczy poprawienia z urzędu kwalifikacji prawnej przez Sąd Odwoławczy, działający niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów. Nie ulega zatem wątpliwości, iż przy tak sformułowanych zarzutach, Prokurator który bez wątpienia również powinien dbać o to, by sprawa rozstrzygnięta została w rozsądnym terminie, nie powinien domagać się od Sądu II instancji uchylenia zaskarżonego wyroku, lecz jedynie dokonania jego stosownej modyfikacji.

Niestety omówione powyżej uchybienia nie wyczerpują listy błędów, jakich przy rozpoznawaniu tej sprawy dopuścił się Sąd Rejonowy. Rację ma bowiem również obrońca oskarżonego, iż zaprezentowana w pisemnych motywach wyroku ocena dowodów uznana być musi za jednostronną i powierzchowną. Nie została też poprzedzona prawidłowym, wszechstronnym przeprowadzeniem dowodów, w sposób, który wskazywałby na rzeczywiste dążenie Sądu I instancji do pełnego wyjaśnienia sprawy. Tym samym jawi się ona jako dowolna i nie pozostająca pod ochroną art. 7 k.p.k. Nie pozwala to również na uznanie za trafne i zaaprobowanie poczynionych przez organ ten ustaleń faktycznych, jakie swój wyraz znalazły w treści wyroku i jego pisemnym uzasadnieniu, które w tych warunkach uznane muszą zostać za co najmniej zdecydowanie przedwczesne. Prowadzi to zatem do konieczności uchylenia zaskarżonego rozstrzygnięcia i przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Przechodząc do oceny zaskarżonego wyroku w aspekcie zarzutów i twierdzeń podniesionych przez obrońcę D. S. w pierwszej kolejności podkreślić wypada, iż szereg z nich jawi się jako oczywiście bezzasadne. Zupełnym nieporozumieniem jest bowiem w szczególności łączenie twierdzenia o naruszeniu przez Sąd meriti reguły wyrażonej w art. 5 § 2 k.p.k. ze wskazaniem, iż w sprawie tej występują dwie alternatywne, równie prawdopodobne wersje zdarzeń, wynikające z przeciwstawnych sobie dowodów osobowych. Wyjaśnić tu należy skarżącemu, iż w orzecznictwie wielokrotnie wskazywano, że to nie takich sytuacji dotyczy zasada wyrażona w przywołanym powyżej przepisie. W żadnej mierze nie wiąże się on bowiem z oceną dowodów, która dokonywana jest wyłącznie w ramach uprawnień wynikających z art. 7 k.p.k. Jeśli zatem zgromadzone dowody nie są ze sobą zgodne, czy wręcz są wzajemnie sprzeczne i wskazują na dwie różne wersje przebiegu wydarzeń, to zasadniczym obowiązkiem Sądu I instancji jest ich prawidłowe przeprowadzenie, a następnie dokonanie wszechstronnej, całościowej, logicznej analizy i oceny, respektującej wskazania wiedzy, prawidłowego rozumowania i zdrowego rozsądku. Po takim jej dokonaniu w sprawie, gdzie istnieją dwie przeciwstawne grupy dowodów, z których jedna wyraźnie potwierdza popełnienie przez oskarżonego przestępstwa, druga zaś temu zaprzecza, nie mogą już istnieć żadne wątpliwości i tym samym nie może znaleźć zastosowania art. 5 § 2 k.p.k. Jeśli bowiem przymiotem wiarygodności Sąd obdarzy dowody obciążające, to tym samym, czyniąc ustalenia faktyczne zgodne z ich treścią, wyda wyrok skazujący, w przeciwnym zaś razie – wyrok uniewinniający. Wskazać przy tym należy, iż analogiczne stanowisko wyrażane było również wielokrotnie w orzecznictwie Sądu Najwyższego. I tak np. w postanowieniu z dnia 5 sierpnia 2009 r. (II KK 36/09) wskazano, że w wypadku, gdy pewne ustalenie faktyczne zależne jest od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, czy też np. uznania za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego z jednej fazy postępowania, z jednoczesną dyskwalifikacją jego odmiennych wyjaśnień z innej fazy postępowania, nie można mówić o naruszeniu zasady *in dubio pro reo*, a ewentualne zastrzeżenia, co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen, wynikającej z treści art. 7 k.p.k. lub też przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen. Z kolei w wyroku z dnia 16 czerwca 2005 r. (II KK 257/04) Sąd Najwyższy stwierdził, iż wynikające z materiału dowodowego sprawy różne wersje wydarzeń nie są równoznaczne z istnieniem nie dających się usunąć wątpliwości w rozumieniu art. 5 § 2 k.p.k., a w takim przypadku Sąd orzekający zobowiązany jest do dokonania ustaleń na podstawie swobodnej oceny dowodów i dopiero wówczas, gdy wątpliwości nie zostaną usunięte, należy je tłumaczyć na korzyść oskarżonego. W realiach

niniejszej sprawy sytuacja taka jednak nie zaistniała. W tych więc warunkach nie ulega wątpliwości, iż podnoszenie przez skarżącego, jakoby przypisując D. S. popełnienie przestępstw będących przedmiotem tej sprawy Sąd I instancji naruszył przepis art. 5 § 2 k.p.k. jest całkowicie chybione.

Podobnie nie sposób podzielić twierdzenia apelacji, iż w sprawie tej doszło do naruszenia przez Sąd Rejonowy art. 410 k.p.k., tym bardziej, gdy zważy się, że jak przekonuje treść apelacji swój pogląd w tym względzie obrońca stara się wywodzić jedynie z faktu, że wyrok skazujący D. S. oparty został na uznanych za wiarygodne dowodach w postaci zeznań A. G. oraz K. M.. Jednocześnie zaś nie wskazuje by jakiegokolwiek istotne dowody zostały przez Sąd I instancji rzeczywiście pominięte. W tych więc warunkach, ustosunkowując się do tezy apelacji o naruszeniu zasady wyrażonej w art. 410 k.p.k. i wykazując jej bezzasadność w realiach tej sprawy, odwołać się należy do regularnie powtarzanych w orzecznictwie stwierdzeń, że uznanie pewnych dowodów za niewiarygodne i w związku z tym odrzucenie ich, nie jest równoznaczne z naruszeniem art. 410 k.p.k., albowiem do naruszenia tego przepisu dochodzi jedynie wówczas, gdy sąd nie dostrzeże jakiegoś dowodu (jakichś dowodów), a nie wtedy, gdy oceni je w sposób odmienny od tego, jaki życzyłyby sobie strona (zob. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 października 2007 r., III KK 236/07, OSNKW 2008, z. 1, poz. 9, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 października 2008 r., II KK 62/08, OSNKW 2008, z. 12, poz. 102).

Przedstawione powyżej krytyczne uwagi pod adresem w istocie dość lakonicznej apelacji obrońcy D. S., nie zmieniają jednak faktu, iż bez wątpienia słusznie skarżący podnosi, że dokonana przez Sąd meriti ocena dowodów budzi poważne zastrzeżenia. Nie sposób bowiem uznać, że mieści się ona w granicach zakreślonych w art. 7 k.p.k. Zajmując takie stanowisko przede wszystkim podkreślić należy, iż nie ulega wątpliwości, że wyrok skazujący w sprawie niniejszej oparty został w głównej mierze na uznanych za w pełni wiarygodne zeznaniach pokrzywdzonego oraz K. M.. Szeroko opisując przebieg zdarzeń, do jakich doszło w dniu 16 listopada 2011 r. z udziałem oskarżonego, w swych relacjach wskazali oni m. in., że D. S. nie reagował na wydawane mu przez nich polecenia, na stosowne wezwanie nie okazał dokumentów, zaś zarówno bezpośrednio przed, jak i po wejściu do budynku (...) w L., szarpał i uderzał A. G. oraz kierował pod jego adresem słowa wulgarne i powszechnie uznane za obelżywe. Jednocześnie Sąd Rejonowy odrzucił, jako zupełnie niewiarygodne, te wszystkie twierdzenia oskarżonego, w których stanowczo zaprzeczał on by podjął wobec funkcjonariusza Straży Miejskiej tego rodzaju działania. Odnośnie pozostałych dowodów osobowych, w szczególności zaś zeznań złożonych przez świadków G. M., S. H. i Z. M., organ ten wyraźnie przyjął, iż wprawdzie są one wiarygodne, korelują z relacjami funkcjonariuszy Straży Miejskiej, jednakże nie zawierają treści istotnych dla rozstrzygnięcia.

Tak przedstawiona ocena dowodów, w chwili obecnej, nie przekonuje Sądu Okręgowego. Nie kwestionując bowiem w tym miejscu wynikającego z treści art. 7 k.p.k. uprawnienia Sądu I instancji do obdarzenia wiarą jednych dowodów i odmówienie innym przymiotu wiarygodności jednocześnie przypomnieć trzeba, iż by ocena taka pozostawała pod ochroną tego przepisu, a tym samym nie została uznana za dowolną, musi zostać spełnionych kilka warunków. Judykatura konsekwentnie wskazuje, że wiążą się one z obowiązkiem prawidłowego i wszechstronnego przeprowadzenia postępowania dowodowego, rozważeniem w sposób respektujący zasady wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego wszystkich okoliczności przemawiających tak na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, wreszcie zaś należywym uargumentowaniem zajętą stanowiska w pisemnym uzasadnieniu wyroku, należycie spełniającym wymogi określone w art. 424 k.p.k. Podkreślić przy tym trzeba, iż Sąd z równą starannością i stosując te same kryteria winien rozważyć dowody korzystne i niekorzystne dla oskarżonego, ocenić ich treść oraz odnieść się do nich w pisemnym uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia. Warunków tych procedujący w niniejszej sprawie Sąd I instancji nie spełnił, a tym samym zaprezentowana ocena dowodów, nie poprzedzona należywym ich przeprowadzeniem, w sposób wskazujący na rzeczywiste dążenie Sądu Rejonowego do pełnego wyjaśnienia wszystkich istotnych dla końcowego rozstrzygnięcia okoliczności, niezwykle jednostronna, wyraźnie podporządkowana przyjętej z góry tezie o winie oskarżonego, nie uwzględniająca należycie wszystkich ujawnionych w toku procesu okoliczności oraz wniosków płynących z treści dowodów, uznana być musi za dowolną, a już co najmniej przedwczesną i w konsekwencji nie mogącą zyskać aprobaty Sądu II instancji.

Zdaniem Sądu Okręgowego dokonując oceny dowodów Sąd Rejonowy zdecydowanie zbyt mało uwagi poświęcił bowiem okolicznościom podawanym przez świadków niewątpliwie bezstronnych, nie zainteresowanych przebiegiem postępowania i wynikiem sprawy, a mianowicie G. M., S. H. i Z. M., wyraźnie bagatelizując też wnioski nieodparcie płynące z ich twierdzeń. Nie sposób przy tym podzielić i uznać za trafne stanowiska Sądu meriti, jakoby relacje wymienionych wyżej świadków rzeczywiście korelowały z zeznaniami funkcjonariuszy Straży Miejskiej, czy też nie zawierały treści istotnych dla końcowego rozstrzygnięcia. Wręcz przeciwnie dowody te wskazują na fakty, bez wątplenia ważne dla poczynienia w tej sprawie trafnych ustaleń, jednocześnie co niewątpliwie istotne, wyraźnie przecząc zeznaniom funkcjonariuszy Straży Miejskiej w kwestiach zasadniczych dla rekonstrukcji stanu faktycznego, a decydujących o przyjęciu, że D. S. dopuścił się przypisanych mu przestępstw, stosując wobec pokrzywdzonego przemoc fizyczną i obelgi.

Jak wynika z akt sprawy oraz poczynionych przez Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych G. M. i S. H., zatrudnieni w budynku (...), jako pracownicy ochrony, obserwowali zdarzenie od chwili, gdy oskarżony podjechał samochodem na ul. (...), zaś bezpośrednio za nim przyjechał również patrol Straży Miejskiej. Przesłuchani w ramach postępowania przygotowawczego, w niespełna miesiąc po zdarzeniach będących przedmiotem tej sprawy, obaj świadkowie w pełni zgodnie podali, że D. S. krzyczał do strażników jedynie „żeby go puścili, żeby go zostawili” (G. M. k. 29), czy też „proszę mnie puścić, nie dotykajcie mnie” (S. H. k. 26v). Tak więc, nie ulega wątpliwości, że te ich zeznania, składane w postępowaniu przygotowawczym, nie potwierdzają wersji A. G. i K. M., by oskarżony w czasie wykonywanych przez nich czynności używał w budynku (...) słów wulgarnych. Ponadto obaj świadkowie wskazując, iż widzieli jak D. S. próbował się wyszarpnąć A. G., gdy ten chwycił go za rękę, jednocześnie nie podawali by zadawał przy tym jakiegokolwiek uderzenia. Podobnie też okoliczności zdarzenia przedstawił przesłuchany w toku postępowania przygotowawczego Z. M. (k. 24v). Wprawdzie nie obserwował on tego zajścia od początku, jednakże wskazał, że z miejsca gdzie pracował wyszedł po usłyszeniu podniesionego głosu mężczyzny, krzyżącego by zabrać rękę i nie dotykać go. Natomiast gdy znalazł się już na korytarzu zobaczył stojących Strażników Miejskich, a obok nich mężczyznę, który pomimo widocznego zdenerwowania zachowywał się dość spokojnie, nie uciekał i nie szarpał się. Osoby te nie rozmawiały również ze sobą, zaś cała sytuacja do przyjazdu Policji trwała około 15 minut. Również więc Z. M. nie podawał by w trakcie zajścia z ust oskarżonego padały jakiegokolwiek słowa wulgarne. Analogiczne zeznania wymienieni powyżej świadkowie, a zatem G. M., S. H. i Z. M., złożyli również w toku postępowania jurysdykcyjnego, potwierdzając jednocześnie w pełni te prezentowane na wcześniejszym etapie procesu. Co przy tym bez wątplenia istotne, również przed Sądem żaden z nich nie wspominał nawet by oskarżony wypowiadał obelgi pod adresem A. G. lub też zadawał mu uderzenia. S. H. podkreślił nawet (k. 151v), że podczas zajścia nie było szarpaniny, oskarżony chciał odejść, a strażnik go przytrzymał. Nie sposób przy tym nie dostrzec, że Sąd Rejonowy, interesując się w szczególności wysokością krawężników przed budynkiem (...) (k. 138v), jednocześnie nie wykazał żadnej inicjatywy i nie zadał S. H. oraz Z. M. pytań wprost zmierzających do ustalenia czy w toku zajścia padały jakiegokolwiek słowa wulgarne. Taki sposób prowadzenia postępowania dowodowego wprost wskazuje zatem, iż Sąd meriti w rzeczywistości nie był należycie zainteresowany pełnym wyjaśnieniem okoliczności tej sprawy.

Podsumowując powyższe uwagi stwierdzić zatem należy, iż zeznania S. H., G. M. i Z. M. wyraźnie nie potwierdzają zeznań A. G. oraz K. M., wskazujących jakoby oskarżony używał pod adresem pokrzywdzonego wyzwisk oraz przemocy polegającej na zadawaniu uderzeń. Przyjęcie zatem, iż te dwie grupy dowodów korelują ze sobą, bądź też zeznania pierwszej z nich pozbawione są praktycznego znaczenia, jest stanowiskiem całkowicie dowolnym, oderwanym od ich treści i tym samym niemożliwym do zaakceptowania. Jednocześnie podkreślić trzeba, iż nie podjęcie w toku rozprawy głównej jakiegokolwiek próby wyjaśnienia, w drodze stosownych pytań i konfrontacji, sprzeczności zachodzących pomiędzy depozycjami funkcjonariuszy Straży Miejskiej oraz trzech pozostałych wymienionych powyżej świadków, jak też wyraźne nie uwzględnienie okoliczności wprost wynikających ze słów G. M., S. H. oraz Z. M. przy dokonywaniu oceny wiarygodności zeznań A. G. i K. M., czyni tę ocenę niepełną i w konsekwencji dowolną, zaś poczynione w oparciu o nią ustalenia faktyczne, co najmniej przedwczesnymi.

Dowolnością razi również sposób odniesienia się przez Sąd meriti do okoliczności wynikających z zeznań G. M.. W tym zakresie organ ten podkreślił bowiem, że świadek ten w toku rozprawy zeznał, iż nie słyszał by oskarżony

kierował pod adresem funkcjonariuszy Straży Miejskiej słowa wulgarne. Jednocześnie zaś stwierdził, iż nie oznacza to, że słowa takie nie padły, odwołując się przy tym do upływu czasu i naturalnego tego następstwa, jakim jest zatarcie się pewnych treści w pamięci świadka. Taka ocena nie może zyskać aprobaty Sądu II instancji. Przede wszystkim jest ona bowiem wewnętrznie sprzeczna i nielogiczna. G. M. nie odwoływał się przecież do tego, że nie pamięta tej okoliczności, lecz wprost wskazywał, iż słów takich w czasie zajścia nie słyszał. Ponadto zwrócić trzeba uwagę, iż zaledwie kilka zdań wcześniej Sąd Rejonowy wskazał, iż zeznania świadka są w całości wiarygodne. Oznacza to, że w sytuacji, gdy wiarygodny świadek stwierdza jednoznacznie, że pewne zdarzenie miejsca nie miało, Sąd uznaje, że jednak do niego doszło, jednakże świadek nie pamięta. Niezależnie od poczynionych tu uwag zwrócić też trzeba uwagę, iż taki argument, związany z upływem czasu i zatarciem się w pamięci szczegółów, byłby możliwy do przyjęcia, jednakże wówczas tylko, gdyby świadek po raz pierwszy w danej sprawie przesłuchany został dopiero w postępowaniu jurysdykcyjnym, a zatem po upływie wielu miesięcy od daty zdarzenia. W sprawie niniejszej sytuacja taka miejsca jednak nie miała. G. M. przesłuchiwany był bowiem po raz pierwszy w niespełna miesiąc po zajściu i także wówczas nie wskazał by w jego ramach D. S. znieważał A. G.. Co więcej, okoliczności takiej nie podawali również dwaj pozostali świadkowie, tj. Z. M. i S. H., których zeznania w żadnym razie nie wskazują by kierowali się oni jakimiś osobistymi sympatiami do którejkolwiek ze stron. Można nawet przyjąć, iż ich zeznania, tak jak i zeznania G. M. wskazują, że winę za całe zajście upatrywali oni po stronie oskarżonego, jednocześnie uznając, że to jego zachowanie, jako całość było nieadekwatne do zaistniałej sytuacji.

Reasumując stwierdzić zatem należy, iż dokonana przez Sąd I instancji ocena wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków nie została poprzedzona należyтым, wszechstronnym przeprowadzeniem postępowania dowodowego, zaś w jej ramach organ ten nie uwzględnił wszystkich wynikających z treści zgromadzonych dowodów okoliczności oraz wskazań wiedzy, logiki, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania. Ocena ta uznana być musi zatem w chwili obecnej za dowolną, co w sposób oczywisty prowadzi do konieczności uchylecia zaskarżonego wyroku w całości i przekazania sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Pomimo, że omówione powyżej uchybienia zaistniałe w zakresie oceny dowodów samodzielnie prowadzą do dyskwalifikacji zaskarżonego orzeczenia, niejako na marginesie zwrócić tu jednak trzeba uwagę na jeszcze jedną istotną okoliczność, nie dostrzeżoną niestety przez żadnego ze skarżących. Otóż, przypisując oskarżonemu czyn będący przedmiotem drugiego spośród stawianych mu zarzutów, Sąd meriti przyjął, iż działał on w celu zmuszenia funkcjonariusza Straży Miejskiej do „zaniechania prawnej czynności służbowej zatrzymania”. W aspekcie tego ustalenia zwrócić zaś warto uwagę na dwie istotne kwestie. Po pierwsze, w istocie Sąd Rejonowy nie ustalił, jaką prawną czynność służbową zamierzał zrealizować A. G. chwytając oskarżonego za rękę, czy też wzywając go by się zatrzymał. Podkreślić należy, iż dla podmiotu profesjonalnego oczywistym być powinno, że wezwanie danej osoby do tego by zatrzymała się w określonym miejscu, po to np. by następnie dokonać jej legitymowania, zwrócić uwagę, pouczyć, czy też ukarać mandatem, nie jest rzecz jasna równoznaczne z zatrzymaniem w rozumieniu przepisów k.p.k. Ponadto w zeznaniach szeregu świadków (np. K. M., G. M., S. H.) wyraźnie przewija się wątek dążenia A. G. do wylegitymowania oskarżonego. Jednakże są to w istocie jedynie domysły, jako że ten funkcjonariusz, pomimo złożenia niewątpliwie obszernych zeznań, w żaden sposób nie odniósł się do tej okoliczności. Takiego celu jego działania nie ustalił też Sąd I instancji w treści wyroku. Oczywistym jest zaś w realiach niniejszej sprawy, że to właśnie przede wszystkim S. G. powinien jednoznacznie określić, jaką konkretnie czynność zamierzał z oskarżonym wykonać. To dopiero pozwoliłoby bowiem Sądowi I instancji na ustalenie czy rzeczywiście była to „prawna czynność służbowa” w rozumieniu art. 224 § 2 k.k., której przeciwdziałanie może rodzić odpowiedzialność za stypizowane w tym przepisie przestępstwo. Ponadto, skoro już Sąd Rejonowy przyjął, że czynnością tą było „zatrzymanie” D. S., choć okoliczność taka nie wynika obecnie z żadnego dowodu, to jednocześnie zobligowany był rozważyć czy rzeczywiście do wykonania takiej czynności Straż Miejska posiada uprawnienia, a jeśli tak, z czego one konkretnie wynikają. Zagadnieniu temu Sąd Rejonowy nie poświęcił jednakże żadnej uwagi. Nie sposób tu zaś nie dostrzec, iż dokonywanie „zatrzymania” nie zostało wskazane, jako czynność leżąca w kompetencjach Straży Miejskiej w art. 12 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o strażach gminnych. Wprawdzie pkt 3 ust. 1 tego przepisu uprawnia funkcjonariuszy do ujęcia osób stwarzających w sposób oczywisty bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego, a także dla mienia i niezwłocznego doprowadzenia do najbliższej jednostki Policji, jednakże nic nie wskazuje na to, by sytuacja taka zaistniała w niniejszej

sprawie, a co więcej, Sąd Rejonowy nie poczynił takiego ustalenia. Tak więc bezkrytyczne przyjęcie w treści wyroku, w ślad za aktem oskarżenia, że D. S. działał w celu zmuszenia A. G. do zaniechania prawnej czynności służbowej w postaci „zatrzymania” budzi poważne wątpliwości co do zasadności przyjęcia, że takim zachowaniem zrealizowane zostały ustawowe znamiona występkę określone w art. 224 § 2 k.k.

Na zakończenie zdecydowanie zaakcentować należy, iż poczynione powyżej uwagi w żadnym razie nie przesądzają kwestii dopuszczenia się przez oskarżonego zarzucanego mu czynu, jego kwalifikacji prawnej oraz końcowego rozstrzygnięcia. Uchybienia popełnione przez Sąd I instancji w dotychczasowym postępowaniu uniemożliwiają bowiem zajęcie w tym zakresie jakiegokolwiek stanowiska. Przedstawione rozważania wskazują jedynie, iż wydanie wyroku, niezależnie od jego treści, musi zostać poprzedzone należytym, wszechstronnym przeprowadzeniem postępowania, w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami, wyjaśnieniem i rozważeniem wszystkich istotnych okoliczności sprawy oraz obiektywną, rzetelną, logiczną i całościową oceną dowodów, która w przypadku sporządzenia na piśmie uzasadnienia zaskarżonego rozstrzygnięcia musi też zostać szczegółowo przedstawiona w ramach tego dokumentu, spełniającego wszystkie wymogi określone w art. 424 k.p.k.

Procedując ponownie Sąd I instancji powtórzy zatem postępowanie dowodowe w całości, prowadząc je zgodnie z obowiązującymi przepisami, eliminując błędy i uchybienia oraz należycie wyjaśniając, a następnie wszechstronnie, wręcz drobiazgowo rozważając wszystkie istotne okoliczności o charakterze faktycznym i prawnym, stosownie do tego, o czym była mowa powyżej. W tym celu przesłuchać należy oskarżonego, oczywiście jeśli stawi się on i nie odmówi on składania wyjaśnień oraz świadków (z wyjątkiem A. S., co do którego można przestać na ujawnieniu jego zeznań), prawidłowo stosując normy art. 389 k.p.k. i art. 391 k.p.k., dążąc zarówno w drodze zadawania szczegółowych pytań, jak też przeprowadzenia stosownych konfrontacji do wyjaśnienia wszystkich wątpliwości rodzących się na ich tle, a także doprecyzowania i uściślenia podawanych przez nich faktów. W miarę potrzeby Sąd Rejonowy dopuści też inne dowody, których konieczność przeprowadzenia ujawni się w toku rozprawy. W oparciu o zgromadzony i należycie ujawniony materiał dowodowy, oceniony stosownie do wskazań art. 4 i 7 k.p.k., z uwzględnieniem również uwag poczynionych powyżej, jak też z rozważeniem pozostałych twierdzeń i argumentów zawartych w treści apelacji, Sąd I instancji winien dokonać pełnych ustaleń faktycznych, przeprowadzić wnikliwą, szczegółową, bezstronną, logiczną i wszechstronną jego analizę oraz ocenę. Ferując wyrok Sąd Rejonowy pamiętać musi o ograniczeniach wynikających z treści art. 443 k.p.k. Jeśli zajdzie zaś konieczność sporządzenia na piśmie uzasadnienia wydanego rozstrzygnięcia organ ten zadba o to, by należycie spełniało ono wszystkie wymogi określone w art. 424 k.p.k., a nadto by dawało możliwość dokonania pełnej merytorycznej kontroli jego zasadności oraz prawidłowości rozumowania, które doprowadziło Sąd I instancji do określonych wniosków i ustaleń. Baczyć też należy, by uzasadnienie to nie było sprzeczne wewnętrznie oraz z treścią wyroku, a także zgromadzonych w sprawie dowodów, uznanych przez Sąd za wiarygodne. Przedstawiona argumentacja nie może też rzecz jasna naruszać wskazań wiedzy, logiki, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania. Dokument ten szczegółowo wyjaśniać również musi podstawę prawną zaskarżonego orzeczenia oraz wskazywać okoliczności, które zadecydowały o rodzaju i wysokości wymierzonej oskarżonemu kary, jeśli rzecz jasna w ogóle dojdzie do jej orzeczenia.

Dopiero tak przeprowadzone postępowanie, wolne od błędów, w którym zostanie należycie zgromadzony i oceniony materiał dowodowy, pozwoli na nie budzące wątpliwości ustalenia faktyczne i w konsekwencji umożliwi trafne rozstrzygnięcie, które będzie podlegało kontroli w drodze zwyczajnych środków odwoławczych.

Mając na względzie wszystkie przedstawione powyżej okoliczności Sąd Okręgowy orzekł jak w wyroku.

D. Janicka	W. Pastuszek	A. Makuch
------------	--------------	-----------